Nr. 194 SOSNOWIEC, czwartek dnia 26 sierpnia 1915 roku. Cena numeru 6 groszy. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Lichwa żywnościowa.

Od wieków już na pobojowiskach batalijnych szukają żeru sępy i kruki, szakale i hyeny. Do tych straszliwych zwierząt upodobniają się istoty ludzkie, które podczas pożogi wojennej żerują wśród bliźnich, aby kosztem powszechnego nieszczęścia powiększać swe łupy. Jest niewątpliwie i w czasie wojny otwarte pole dla różnych mniej lub więcej ryzykownych spekulacji, które jednak nie przekraczają granic godziwie prowadzonego handlu. Kto przecie spekulacje te opiera na kombinacjach bezwzględnego wyzysku, uprawia oczywiście brutalną lichwę, a ze wszystkich jej rodzajów t. zw. „lichwa żywnościowa" staje się najohydniejszym procederem, wymagającym energicznych środków przeciwdziałania.

Z własnego doświadczenia wiemy zaś i tu w Zagłębiu o takiej lichwie od samego początku wojny. Rozpanoszyła się zresztą ona wszędzie, czego dowodem sobotnia sesja parlamentu niemieckiego, prawie całkowicie wypełniona dyskusją na temat drożyzny obecnej, a w szczególności lichwy żywnościowej. Oto, jak poseł socjalistyczny Quarck przemawiał w tej sprawie:

„Bezwstydnych lichwiarzy żywnościowych powinno się stawiać pod pręgierz. Nawet w okolicach opanowanych przez centrum, gdzie ludność wychowana jest w bojaźni Bożej, objawia się niesłychane oburzenie przeciw lichwie żywnościowej. Niektóre władze wojenne publicznie potępiają lichwiarzy, ale moralne potępienie ich nie wystarcza. Setki tysięcy ochotników zgłosiły się do szeregów, ale ani jeden lichwiarz nie oświadczył publicznie, że pragnie się zrzec zysków. Konserwatyści, mimo potępiania lichwy, nie chcieli głosować za tem, aby parlament z łona swego wytworzył komisję dla spraw żywnościowych i nadał jej prawo konfiskaty". Mówca w dalszym ciągu omawia drożyznę jarzyn i mięsa. Środki pastewne staniały; popyt na wieprze jest mniejszy, mimo to jednak ceny mięsa wieprzowego są wysokie, ponieważ rolnicy świń nie chcą sprzedawać, czekając jeszcze na wyższe ceny. (Okrzyki: Niesłychane!) Rząd powinien tu energicznie wkroczyć, aby na targach nie powstawały zaburzenia ku uciesze zagranicy. Nie wolno nam czekać, aż będzie za późno".

Poseł centrowy Giesberts mniej się zajmuje objawami lichwy żywnościowej, stawiając natomiast pewne postulaty w zakresie zarządzeń alimentacyjnych i tak powiada:

„Lichwę żywnościową potępiamy wszyscy, ale nie wolno atakować rolników, bo im tylko zawdzięczamy że zdołaliśmy wytrwać. Nie wolno potępiać całego stanu rolniczego za grzechy jednostek". Mówca w dalszym ciągu omawia wielką różnicę pomiędzy cenami zboża i mąki. Gminy na tem nie powinny zarabiać, ale dzisiaj mają z tego poważne zyski. Jeśli się nam uda ludowi naszemu dostarczyć tanich kartofli, usuniemy 90 procent panującego niezadowolenia. Chleb i kartofle muszą być tanie. Cena kartofli, wynosząca 5 marek, jest niemożliwą. Mówca wylicza wzrost cen różnych środków żywności i ubolewa, że do takich stosunków doszło. W restauracjach, jego zdaniem, jada się za wiele mięsa. W tygodniu powinno się przez kilka dni mięsa nie jadać. Jarzyn dobrych jest za mało. O wyżywienie ludności powinno się troszczyć tak, jak o wyżywienie wojska w polu".

Miarodajną była mowa przedstawiciela rządu sekretarza stanu dr. Delbrücka, który oświadcza się przeciw wywodom posła Quarcka, przyczem zwraca uwagę na to, że po wybuchu wojny chodziło głównie o ożywienie przemysłu i handlu, a równocześnie o zaopatrzenie ludności w żywność. W miarę, jak ożywiało się życie gospodarcze, ułatwiały się także zabiegi o wyżywienie ludności. „Pomiędzy produkcją a konsumcją pojawiają się pewne przeciwieństwa, ale bynajmniej nie z powodu braku żywności, ponieważ żywność mamy w wystarczającej ilości. Trudności polegają w podwyższaniu cen. Ceny muszą do pewnego stopnia rosnąć, ponieważ koszta produkcji są droższe. Ale oprócz tego istnieje spekulacja, która przybrała przestraszające rozmiary. Przeciw spekulacji musieliśmy wystąpić z cenami maksymalnemi. Ale ceny maksymalne same nigdy nie wystarczają, bo nie mają wpływu na rynek czyli dowóz. Konfiskata zaś nie zawsze jest wykonalną. Lichwiarzy trzeba stawiać pod pręgierz i dla tego rząd rozważy, czy nie odsądzać im praw obywatelskich. Sędzia ma otrzymać prawo zakazania takim ludziom prowadzenia handlu".

Z dyskusji tej wynika, że zarówno posłowie parlamentu, jak i przedstawiciel rządu, nietylko stwierdzają panoszenie się lichwy żywnościowej, ale co ważniejsza, wyrażają opinję prawie jednomyślną, że należałoby przedsięwziąć w drodze prawodawczej, bardziej stanowcze środki dla poskromienia lichwiarskich spekulantów. Oświadczenie sekretarza stanu iż sam rząd weźmie pod rozwagę, czy nie należałoby, uprawiających lichwę żywnościową pozbawiać praw obywatelskich — stanowi niewątpliwie poważny krok w zamierzonej obronie społeczeństwa wyzyskiwanego przez lichwiarzy. Zdaje się, że jeszcze skuteczniejszą w tym kierunku, może się okazać nowela prawodawcza, dozwalająca sędziom na wyrokowanie o bezwzględnym zakazie prowadzenia handlu osobnikom, przyłapanym na uprawianiu procederu lichwy żywnościowej.

R. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą d. 24 sierpnia:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

„Na północ od Niemna nie zaszły żadne zmiany.

Na pozostałych frontach też grupy wojsk uczynione zostały postępy.

Podczas walk na wschód i na południe od Kowna, nasze wojska wzięły do niewoli 9 oficerów i 2600 szeregowców, oraz zdobyły 8 karabinów maszynowych.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wzgórzach na północny wschód od Kleszczeli i na terenie lesistym, na południowy wschód od teiże miejscowości przeciwnik został wczoraj ponownie odrzucony przez nasze wojska. W pościgu zbliżamy się do puszczy Białowieskiej. Nieprzyjaciel stracił 4500 ludzi wziętych do niewoli, oraz 9 karabinów maszynowych.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Nieprzyjaciel opuszcza swoje pozycje przed atakującemi niemieckiemi i austrjacko-węgierskiemi wojskami, które po przekroczeniu Pulwy i Bugu, na wschód od ujścia Pulwy, posuwają się naprzód. Pościg trwa.

Na południowo - zachodnim froncie Brześcia-Litewskiego wzięto szturmem wzgórze około Kopytowa.

Nasze wojska, posuwające się przez bagniste tereny na północny wschód od Włodawy, ścigają odrzuconego wczoraj nieprzyjaciela".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 23 sierpnia:

„Na wschód od górnej Pulwy, oraz kolei, wiodącej na północ od Rzęsna, toczy się walka z wielką zaciętością. Nieprzyjaciel broni zajadle każdej piędzi ziemi. Został on jednak wzdłuż całego frontu, na wielu punktach odrzucony, przyczem wielu jeńców wpadło w nasze ręce.

Szczególnie gorąco walczyły nasze doświadczone pułki siedmiogrodzkie, około położonych na północ od Rzęsny wsi Gola i Suchodół. 64-ty pułk piechoty, podczas wzięcia szturmem bronionego przez grenadjerów rosyjskich oszańcowania, wziął do niewoli jego załogę, składającą się z 27 oficerów i 900 szeregowców, oraz zdobył 7 karabinów maszynowych.

Przed Brześciem Litewskim nic nowego.

Na wschód od Włodawy przedarły się wojska niemieckie przez teren jezior.

W okręgu Włodzimierza Wołyńskiego posunęliśmy swe zabezpieczenia aż pod Turyjsk i w okolicę na wschód od Lubome (?). Rosjanie zostali wypędzeni.

We wschodniej Galicji panuje spokój".

Pod Brześciem.

BERLIN. (BTW). C. K. Biuro prasy donosi: „Bitwa o Brześć Litewski trwa bez przerwy. Pod naciskiem nieustannych ataków armji sprzymierzonych, Rosjanie cofają się krok za krokiem".

Nowa armja rosyjska.

PARYŻ. 22 sierpnia. Agencja Havasa oświadcza: „Rosyjski minister wojny donosi, że zostało zmobilizowane drugie powołanie obrony krajowej. Utworzoną z tego będzie ośmiomiljonowa armja składająca się z żołnierzy młodych najwyżej 35 lat liczących".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą dnia 24 sierpnia:

„Podczas wczorajszych odwiedzin pod Zeebrügge, flota angielska dała około 60 — 70 strzałów do naszych fortyfikacji nadbrzeżnych. Wskutek ostrzeliwania ponieśliśmy straty w postaci 1 zabitego i 6 ranionych żołnierzy. Prócz tego przez zadaleko niosące pociski zostali ranni trzej mieszkańcy Belgji. Szkód materjalnych nie wyrządzono.

W Wogezach, na północ od Monastyru, przez cały dzień trwała walka. Pod wieczór Francuzi ponownie zaatakowali nasze stanowiska na Barrenkopf i na północ stąd. Ataki te zostały odparte. Słabe oddziały przeciwnika, które wtargnęły do naszych pozycji, zostały odrzucone, a kilku strzelców alpejskich dostało się do niewoli.

Podczas walk, o których donosiliśmy wczoraj, kawałek rowu na Barrenkopf, pozostał w rękach nieprzyjaciela.

Na północny zachód od Dixmuiden został onegdaj zestrzelony przez naszego lotnika dwupłatowiec francuski".



Front armji sprzymierzonych w końcu lipca i 15 sierpnia r. b.

Banki warszawskie mają udzielić zaliczki komisji, zajmującej się zaprowiantowaniem Warszawy. Żywność będzie sprowadzona z okolic nie dotkniętych wojną i z Niemiec.

*

„Przegląd Poranny“ pisze: Nielada zawód spotkał spekulantów warszawskich, którzy przypuszczając, że odcięcie Warszawy potrwa czas dłuższy, czynili wielkie zakupy zapasów żywnościowych, aby je podczas przewidywanego oblężenia miasta sprzedawać po cenach wygórowanych, według własnego uznania.

Na kilka dni np. przed ustąpieniem Rosjan nie można było dostać herbaty, a gdy ktoś komuś „po znajomości“ „odstąpił“ ćwierć funta herbaty, która miała cenę normalną kop. 60 — za rubla lub 1 rb. 20 kop., to jakoby czynił wielką łaskę. Tymczasem po wkroczeniu Niemców do Warszawy z ogłoszeń w gazetach łódzkich okazało się, że w Łodzi nie brakuje wcale herbaty i jest stosunkowo tania. Więc spekulanci starają się teraz sprzedawać herbatę po cenie trochę wyższej od minimalnej, ale nie mają na nią kupców. To samo działo się z wyrobami tabacznymi, które podlegały jeszcze tej zmianie, że zapasy w fabrykach krajowych, nie opłacając banderoli, mogą być sprzedawane jeszcze znacznie taniej. Do krachu spekulantów przyczynił się również i ten fakt, że przewidywane zakupy przez wojsko niemieckie nie nastąpiły, gdyż zarówno oficerowie, jak i żołnierze niemieccy prawie wszystko mają przysyłane z domu.

*

Komitet rzeczoznawczy oznaczył straty wyrządzone przez wojnę w Polsce do 1 stycznia r. b. na przeszło miljon rubli. Most Kierbedzia ma być tymczasowo naprawiony kosztem 200,000 rb.

*

Powstały w Warszawie kursy zegarmistrzostwa. Kursy te mają na celu wytworzenie nowej dziedziny pracy zarobkowej dla kobiet, oraz wypieranie, zwłaszcza na prowincji, tandety. Kurs całkowity uczelni zawodowej trwa 3 lata. Obecnie na kursach jest przeszło 30 panien, które po przejściu semestrów przygotowawczych zajmą się fabrykacją zegarów. Przy kursach zegarmistrzowskich powstanie pierwsza w kraju fabryka zegarów.

*

„Goniec“ donosi: „Z kół finansowych dochodzi wieść, że wkrótce w Warszawie otwiera swą filję niemiecki Bank państwowy (Reichs-Bank). Bank ma zająć gmach b. Banku państwa przy ul. Bielańskiej“.

Zatopienie okrętu.

ROTTERDAM. (BTW). Biuro Loyda donosi o zatopieniu okrętu angielskiego „Marta Edmonds“ przez niemiecką łódź podwodną. Załogę wyratowano“.

Na południowym terenie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 22 sierpnia:

„Wczoraj również oddziały nasze odparły liczne ataki Włochów, skierowane na górzyste stanowiska Doberdo. Częściowo dochodziło znowu do zapasów ręcznych. Wielokrotnie usiłował nieprzyjaciel planowo podsunąć się do naszej linji obronnej. Oszańcowania mostowe Tolmein znajdowały się po południu w szybkim ogniu artylerji. Jednocześnie piechota włoska aż do nocy wykonywała daremne ataki. Poniosła ona ciężkie straty.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic znamiennego.

Ogień ciężkiej artylerji, skierowany na nasze forty tyrolskie, od czasu do czasu ustawał.

Dziś minął kwartał od chwili wypowiedzenia nam wojny przez naszego sprzymierzeńca. Niezliczone ataki wojsk włoskich nigdzie nie osiągnęły swego celu, przeciwnie, kosztowały one nieprzyjaciela wiele ofiar. Nasze wojska zajmują, tak jak poprzednio, swe stanowiska na, lub w pobliżu granicy“.

Odgłosy z Warszawy.

W tych dniach, po otrzymaniu paszportów, Komitet obywatelski wysłał do do Zagłębia Dąbrowskiego komisję dla zawarcia kontraktów na dostawę węgla do Warszawy. Z powodu przerwania komunikacji z Pragą, Komitet wstrzymał się ze sprzedażą torfu do czasu prowizorycznej naprawy mostu Kierbedzia. Na posiedzeniu K. O. m. W. postanowiono wskutek braku dowozu podnieść chwilowo cenę chleba, a mianowicie: chleb razowy żytni 6 i pół kopiejki funt, chleb pytlowy żytni 9 i pół kop. funt.

*

Przemysł w Zagłębiu.

(Próba ankiety „Kurjera Zagłębia“).

VII.

Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych w Grodźcu.

Kopalnia węgla „Grodziec II“ zatrudniała w 1913 r. około 1500 robotników. Węgla wydobyto 642,288 ton. W roku 1914 pracowało około 1300 robotników, wydobyto zaś 429,269 ton węgla. Od połowy listopada z. r. do kwietnia r. b. wydobywanie węgla zostało przerwane skutkiem uszkodzenia maszyn. Przez ten czas kopalnia zatrudniała 700—800 robotników przy robotach obserwacyjnych i porządkowaniu. Obecnie robotnicy cipracują przy wydobywaniu węgla, którego produkcja została znacznie zmniejszona.

Do dwuklasowej szkoły początkowej uczęszczało w roku szkolnym 1913 — 14 około 500 dzieci; personel nauczycielski składa się z 10 nauczycieli i 2 katechetów. Obecnie czynią się przygotowania do zorganizowania od 1 września b. r. normalnego kursu nauczania dzieci korzystających ze szkoły fabrycznej. Od sierpnia rz. zamknięto ochronkę, do której uczęszczało około 130 dzieci, zostających pod opieką 2 ochroniarek.

Klub wybudowany kosztem Towarzystwa dla urzędników, przed rokiem oddany został do użytkowania władzom wojskowym. Budowa domu ludowego dla robotników wstrzymana została do czasu ustalenia się normalnych stosunków.

Kopalnia utrzymywała 2 lekarzy, którzy udzielali pomocy pracownikom bezpłatnie. Wobec powołania obydwóch na służbę do czynnej armji, zastępuje ich lekarz z Będzina, który przyjeżdża 4 razy tygodniowo. Obszer-

List z rowu strzeleckiego.

(Korespondencja „Kurjera Zagłębia).

Jeden z rodaków naszych stały czytelnik „Kurjera“ nadesłał nam swoje wrażenia, skreślone w rowie strzeleckim. Autor listu pełni powinność wojskową w armji niemieckiej.

I.

Lato! Cały świat zmienił swą postać i nasz obóz, nasze rowy zmieniły ponury swój wygląd. — Szare i ponure miasteczko podziemne, przybrało postać wesołą.

Setki sprowadzonych z bliskich lasów choinek utworzyły aleje i ogródki. Klomby rozmaitego kształtu i wielkości nie z kwiatów, lecz z piasku obramowane odłamkami, wzory z kul karabinowych i szrapneli, cegiełek, kamyków i węgielków, różnobarwny przedstawiają widok, przypominając ogródki w ojczyźnie. W sadach, które siekiera oszczędziła, tu i owdzie miłe drzewko pokryło się licznymi owocami, odbijając od ruin chałup i stajen. Jak wszędzie zniszczenie i życie idą w parze! Na starej topoli, która jedyna ocalała i smutnie, jak piramida spoglą da na spustoszały krajobraz, siedzi parka bocianów, która wesołem klekotaniem przypomina rodzinne strony. Na około, na zniszczonych polach, otaczających naszą wilę Sokołów, zieleni się trawa, ptaszki unoszą się świergocąc, nie troszcząc się o huk armat i pękające szrapnele.

Zagasły w okolicy łuny palących się wsi, bo już ogień ten niszczyciel szczęścia tylu biedaków, nie może znaleźć pokarmu dla siebie, wszystko zimą spustoszył. Wszystko oddycha nowem życiem tylko w oddali ta sama bitwa — ten sam huk armat — te same jęki — ten strach śmiertelny! Śmierć nieubłagana nie troszcząc się o lato, zabiera swe ofiary, jak zimą! Ulice miasta podziemnego zrównane obsadzone kamieniami, przedstawiają widok porządny. Powstała też na głównym placu czytelnia i buda przeznaczona do kąpania, wszystko prymitywne lecz i my od zbytków odwykliśmy! Na około obozu warzywniki.

Świeżo zoraną rolę obsiano warzywem rozmaitem, każda kompanja ma swoje, myśląc o przyszłości, aby skosztować coś świeżego. — Nadszedł wieczór! Jesteśmy w rowach, czekamy na zmianę, aby po nocach trwożnych i dniach pracy — po różnych rozdrażniających nerwy emocjach, wrócić do wili Sokołów i przynajmniej w noc odpocząć, śniąc o dalekiej ojczyźnie, która kto wie czy raz jeszcze na jawie oglądać przyjdzie! Nareszcie słychać w oddali nawoływania i szmery; oczekiwanie zmiany co raz większe, minuty zdają się godzinami! Gotowi do wymarszu każdy czeka hasła „Compagnie 11 folgen“. Nieprzyjaciel, przeczuwając zmianę, przesyła nam na pożegnanie i „dobranoc“ kilka min, które z hukiem pękają — już widać je lecące i syczące w powietrzu, rozlatujemy się jak stado wróbli, aby uniknąć i ujść śmierci, przed tą „kulą kominiarską“ jak żartem tę „zabaweczkę“ nazywamy. Nareszcie hasło do marszu!

W krętym rowie przesuwa się linja „gęsiego“ przez lamusy stodół i sklepy zniszczonych chałup, prowadzi nasz rów. Zostawiając naszych towarzyszy na stanowiskach uchodzimy dalej coraz dalej ku obozowi. Księżyc cudnie świeci — nietoperze krążą nad nami, w rowach żabki wesoły sprawiają nam koncert, a my jak duchy spieszymy do wili Sokołów, która nam teraz ojczyzną i domem! Jak człowiek odwyknie od wszystkiego, jak do najgorszego się przyzwyczai... Drogi znacznie suchsze, mgły unoszą się nad łąkami, zdaleka słychać szum rzeki zdradzając bliskość naszego „Sokoła“ — widać też stos palącego się drzewa znak gdzie przejście czy raczej most prowizoryczny, przez rzekę. Nareszcie obóz! Z okienek idzie światełko przypominając zamieszkałą wieś. Nie widać już dymków unoszących się ze starych garnków (kominów); zdaleka wita nas swojska piosenka wygrywana na harmonijce. Po złożeniu tornistrów udajemy się do kuchni po jedzenie. Obecnie już jesteśmy więcej cywilizowani, siadamy na ławach przy stołach, obok naszych pałaców gwarząc wesoło! Żyjemy i zdrowi jesteśmy to najgłówniejsze!

Dzień! budzi nas wschodzące słońce z tak upragnionego snu. Wychodzimy oddychając ciepłem powietrzem w całej pełni i udajemy się do studzien, których kilka nowych wykopano. Zaczyna się tualeta! Widać pół nagie postacie wesoło oblewające się wodą. Na pieńku ściętej topoli rozłożył balwierz narzędzia golarskie i zaczyna swoje rzemiosło — ogłaszając wojnę zaniedbanym wąsom i brodom, zmieniając postacie brzydkie i złowrogie w „uroczych młodzieńców“! Do wili wchodzimy już odmłodzeni, wesoło patrzący w świat, zapominając o blisko czyhającej śmierci — wierząc w życie — ocalenie i rychły pokój! Nasze nieodstępne towarzyszki „gryzące“ opuszczają nas bojąc się czystości i różnych wymysłów drogerji — na razie czujemy się osamotnieni, bo przyzwyczailiśmy się do ich towarzystwa, lecz błogo odczuwamy ich oddalenie.

(D. n.)

Janusz N.

ne ambulatorjum dla chorych przychodnich urządzone według nowoczesnych wymagań. W oddzielnym gmachu mieści się szpital na 30 łóżek. W początkach bieżącego roku urządzony został drugi szpital, na wypadek epidemji oraz dom izolacyjny.

Do kasy pomocy wpłacają robotnicy 1 proc. miesięcznie od zarobku, takąż sumę dopłaca Towarzystwo. Niezależnie od tego kasa pomocy zasilana jest przez jednorazowe wpłaty, których wysokość zależna jest od uchwały na dorocznych zebraniach akcjonarjuszów. Dopłata za 1914 r. wynosiła 6,000 rb. Z funduszów kasy pomocy pokrywają się koszty leczenia rodzin robotników oraz wypłacają się wsparcia robotnikom za czas choroby.

W 1907 roku założona została dla urzędników kasa pożyczkowo-wkładowa, do której uczestnicy wpłacają 7 i pół proc. miesięcznie od pensji, takąż sumę dopłaca Towarzystwo. Oprócz powyższych wpłat, do kasy pożyczkowo-wkładowej przelewane są sumy na gratyfikacje dla urzędników na mocy uchwały zgromadzenia akcjonarjuszów. Gratyfikacje uczestnikom kasy wypłacają się w stosunku do pobieranych pensji. W 1914 roku wpłynęło na ten cel 12,000 rb. W końcu 1913 r. majątek kasy wynosił 92,300 rb. Każdorazowo z zysków, wykazywanych w bilansie za rok sprawozdawczy, Towarzystwo wpłaca pewną sumę na „fundusz specjalny", z którego w wypadkach nadzwyczajnych urzędnicy otrzymują zapomogi, a w razie ich śmierci, wypłacane są wsparcia pozostałej rodzinie. Fundusz zapomogowy wynosi obecnie 50,000 rb.

I Grodzieckie Stowarzyszenie spożywcze mieści się w lokalu fabrycznym, korzysta z wielu ulg, jak nizka opłata komornego, gwarancja kredytu, opał i t. p. Stowarzyszenie spożywcze, oparte na akcjach, znajduje się pod zarządem, wybranym z pośród akcjonarjuszów, do zarządu powołani zostali przedstawiciele urzędników, majstrów i robotników kopalni i fabryki cementu. Od czasu zwyżki cen na produkty spożywcze zarząd Towarzystwa sprowadza produkty, sprzedając je pracownikom po cenie kosztu, jak również dostarcza robotnikom chleb z własnej piekarni.

Fabryka armatur St. Kraupego.

Istniejąca w Sosnowcu od 15 lat fabryka armatur St. Kraupego zatrudniała przed rokiem około 110 wyspecjalizowanych robotników. Z chwilą wybuchu wojny roboty w fabryce wstrzymano. Po kilku miesiącach, uwzględniając trudne warunki bytu robotników, częściowo fabrykę uruchomiono, dając zatrudnienie 20 robotnikom najdawniej pracującym. Fabryka zajmuje się przeważnie wykonaniem reparacji części maszyn, nadsyłanych przez kopalnie oraz wykończaniem rozpoczętych robót, o ile na to pozwalają zapasy surowego materjału.

Fabryka odlewów stalowych i żelaznych J. Chrzanowskiego w Sosnowcu.

W fabryce odlewów inż. Chrzanowskiego założonej w 1910 r. pracowało przeszło 100 robotników. Obecnie pracuje 40 wykonywając reperacje i drobne roboty dla miejscowych firm. Szkoły, lekarza, sklepu, etc. fabryka nie posiada.

Kotlarnia J. Szafrugi w Sosnowcu.

Kotlarnia istnieje od maja 1913 r. firma zaś od 1902 r. Wybudowana kosztem 35,000 rb. kotlarnia, zatrudniała przed wojną 30 robotników. Robotnicy oprócz wypłat miesięcznych nie korzystali z żadnych przywilejów, od sierpnia z. r. fabryka jest nieczynna. Robotnicy - kotlarze pojechali na roboty zagranicę.

Odlewnia stali Woźniak i S-wie.

Istniejąca od 6 lat w Sosnowcu odlewnia stali p. f. „Woźniak i Synowie" zatrudniała około 70 robotników. Wartość fabryki wynosi około 100,000 rb. Od sierpnia z. r. zmniejszając stopniowo liczbę robotników, w początkach r. b. zawiesiła zupełnie czynności. Robotnicy wyjechali częściowo za granicę, częściowo na wieś.

Z chwili.

Rekwizycja metali.

Na mocy rozporządzenia władz okupacyjnych, wszystkie pozostałości miedzi, mosiądzu, niklu, cyny, cynku, aluminjum, stali kręconej, ołowiu oraz przedmioty, zrobione z tych metali, jak: naczynia i sprzęty kuchenne, kotły, wanny, rondle, formy do ciast, tace i t. p.—podlegają rekwizycji.

Rozporządzenie to dotyczy zarówno fabryk, składów i sklepów, które wyżej wymienione przedmioty wyrabiają, przechowują lub sprzedają, jak gospodarstw domowych.

Instalacje do oświetlenia, klamki i okucia do drzwi i okien — są narazie zwolnione od przymusowej sprzedaży. Dzieła sztuki z metali winny być zadeklarowane. Tyczy się to również narzędzi straży ogniowych oraz maszyn w fabrykach, hutach i drukarniach. Przy zadeklarowaniu wszystko obłożone zostaje aresztem.

Ze sprzętów domowych—jak się dowiadujemy — obowiązkowi zgłoszenia nie podlegają: czajniki, imbryki do kawy, maszynki do kawy lub herbaty, dzbanki do mleka, cukierniczki, menażki, stojaki do noży, podstawki, przybory toaletowe.

Podlegające rekwizycji przedmioty z polecenia władz należy składać w kantorze Jöbsta i Nunberga przy ul. Starososnowieckiej Nr. 52 codziennie między godziną 3 a 6-tą po południu.

Przy dostawie płacone są następujące ceny: kilogram miedzi 1 marka 40 fenigów, mosiądzu 1 mk. 10 fen., bronzu 1 mk. 30 fen., aluminjum 2 mk. 10 fen., niklu 4 mk., antymonu 60 fen., cyny 3 mk., cynku 50 fen., ołowiu 38 fen., blachy cynkowej 30 fen. Osoby, odbierające pieniądze, podpisują się w specjalnej księdze kontroli.

Nie stosującym się do rozporządzenia urzędowego grozi kara do 1000 marek lub więzienie do 6 miesięcy; niezależnie od tego wyroby metalowe będą zabrane bez wydania wyznaczonego wynagrodzenia.

Bony krajowe.

Kursujące obecnie różne bony prowincjonalne: sosnowieckie, częstochowskie, łódzkie, włocławskie, etc. mają być z czasem wycofane z obiegu i zamienione na bony krajowe, wypuszczone w Warszawie.

Bony warszawskie, zarówno rublowe, jak kopiejkowe (drobny bilon) będą miały kurs obowiązujący w całym kraju.

Inowacja ta, która stała się możliwą dopiero po zajęciu stolicy przez Niemców, okupujących trzy czwarte Królestwa, usunie sporo nadużyć i przyczyni się niewątpliwie do pewnej sanacji stosunków finansowych kraju.

Brak książek.

W księgarniach miejscowych dotkliwie daje się odczuwać—zwłaszcza wobec nowego roku szkolnego—brak podręczników. Niektóre księgarnie mogłyby, z poważnemi coprawda trudnościami, sprowadzić książki z Krakowa, nie czynią jednak tego, oczekując na wznowienie komunikacji ze stolicą.

Cała nadzieja księgarń polega obecnie na Warszawie, która była zawsze dostawczynią podręczników dla wszystkich uczelni.

Komunikacja prywatna między Sosnowcem a Warszawą ma być podobno zaprowadzona w pierwszej połowie przyszłego miesiąca. Do tego czasu znaczna część młodzieży musi się obywać bez książek.

E. Mł.

Z dnia na dzień.

Dn. 25/VIII.

Z Sosnowca.

Sympatyczny benefis.

W zespole aktorów teatru Popularnego zaznaczył się wybitnym talentem p. W. Galicki. Każda rola tego artysty, chociażby nawet epizodyczna, wysuwała się zawsze na plan pierwszy. Doskonały Bartosz Głowacki w „Racławicach", z brodjagi Makara w „Sybirze" Zapolskiej, uczynił p. Galicki kreację, opracowaną w najdrobniejszych szczegółach.

Otóż ów sympatyczny pracownik sceny, w nadchodzącą niedzielę d. 29 b. m. urządza własne widowisko benefisowe w tutejszym teatrze letnim. Pan Galicki wybrał na to przedstawienie, jeden z najlepszych satyryczno-politycznych utworów francuskich, a mianowicie trzyaktową komedję Bisson'a „Pan Dyrektor". Benefisant wykona rolę tytułową, która należy do najlepszych w jego obfitym repertuarze.

— **Młynki do mielenia ziarna.** Z rozporządzenia władz wojskowych, rewiry milicji miejskiej opieczętowały znajdujące się u mieszkańców młynki do mielenia ziarna.

— **Urodzaj kartofli.** Na wiosnę wielu mieszkańców w swoich ogrodach lub na wydzierżawionych placach posadziło kartofle. Padające często deszcze spowodowały nader wybujałą nać, zato plon jest bardzo mały.

— **Z milicji miejskiej.** Wskutek ograniczenia liczby milicjantów, w tych dniach wejdzie w życie nowy rozkład dla ustawionych na ulicach miasta posterunków.

— **Handel uliczny,** Dotychczas pozwolenia na handel uliczny wydawały rewiry. Obecnie system ten z rozporządzenia p. naczelnika milicji został skasowany. Osoby, pragnące się zajmować handlem ulicznym winny podać prośbę do naczelnika (ul. Iwangronzka Nr. 11).

— **Z kursów rzemieślniczych.** Zapisy na Kursy Rzemieślnicze rozpoczęły się z dn. 23 sierpnia i trwać będą do 26 b. m. włącznie. Zapisywać się można od godz. 6—8 wiecz. w lokalu kursów — ul. Zygmunta (gmach szkoły Handl. Męskiej).

— **Zboże tanieje.** Na powiat będziński wydano rozporządzenie zabraniające pod surową odpowiedzialnością sprzedawać pszenicę drożej nad 34 kor. za korzec do dnia 1 września; nad 32 kor. za korzec do dnia 15 września i nad 30 kor. do dnia 1 października. W tym stosunku ustanowione zostały również maksymalne ceny na zboże innych gatunków, jak żyto, jęczmień i t. d.

— **Spis milicjantów.** Rewiry milicji miejskiej otrzymały polecenie dostarczenia wykazu funcjonarjuszów milicji.

— **Z Klimontowa.** Członkowie Towarzystwa opieki nad dziećmi przed dwoma tygodniami założyli w Klimontowie ochronkę dla 30 dzieci pod opieką 1 ochroniarki. Lokal, opał i światło ofiarował bezinteresownie zarząd kopalni. Ochronka czasowo mieści się w domu oddanym do użytku bezpłatnej kuchni.

Z Będzina.

+ **Mięsożerny Będzin.** W lipcu zabito w rzeźni 88 krów, 151 jałówek, 51 cieląt, 11 kóz i 2 barany. Z uboju otrzymało miasto 368 rb. 75 kop.

+ **Ceny artykułów spożywczych.** Cena kapusty spadła do 4 kop. za funt przedtem żądano 6 kop. Pomimo zadeklarowanej przez rzeźników ceny mięsa po 40 kop. za funt, wczoraj sprzedawano je od 40 do 45 kop.

+ **Za fałszywe oskarżenie** członków Straży obywatelskiej, rzeźnik tutejszy J. Z. skazany został przez niemiecki Zarząd cywilny na 20 rb. kary.

+ **Ujęcie bandyty.** Wczoraj ujęto na ul. Sławkowskiej dawno poszukiwanego bandytę Antoniego Starzyckiego uczestnika wiele napadów zbójeckich.

Obwieszczenie urzędowe.

„Na mocy polecenia doktora powiatowego z dnia 13 sierpnia 1915 r. podaje do ogólnej wiadomości, że: 1 we wszystkich domach, w których zaszły wypadki tyfusu lub dezynterji, należy doły ustępowe i śmietniki codziennie obficie polewać mlekiem wapiennem. 2 To samo czynić należy we wszystkich lokalach publicznych i restauracjach, przyczem należy mlekiem wapiennem polewać także i pisuary. 3. Oczyszczanie dołów ustępowych we wszyst-



Teren walk na pograniczu włosko-austrjackiem.

kich domach może być dokonywane li tylko po uprzedniem obfitem oblaniu zawartości mlekiem wapiannem. 5. Po oczyszczeniu dołów należy takowe wydezynfekować tymże mlekiem. 5. Rynsztoki winny być 2 razy na tydzień bielone wapnem. 6. Branie wody z rzeki i stawów, kąpanie się i pławienie koni jest wzbronione. 7. Wzbronioną jest również sprzedaż owoców niedojrzałych i zepsutych.

Będzin, dnia 20 sierpnia 1915 r.

Burmistrz RYPP.

Z Dąbrowy.

+ **Z kop. „Mortimer".** Robotnicy kop. „Mortimer" zostali zawiadomieni o zaopatrzeniu się w paszporty, wydawane przez władze austrjackie Paszporty robotnicy otrzymają bezpłatnie, jak również nie będą ponosić kosztów fotografowania. Robotnicy winni się zgłaszać w wyznaczone dnie dla fotografowania. — Wyjazd do robót za granicę robotników kop. „Mortimer" został surowo wzbroniony przez władze austrjackie. Rodziny tych robotników będą usuwane z mieszkań fabrycznych, jak również pozbawione zostaną wszystkich ulg i przywilejów, z jakich dotychczas korzystają.

Z Zawiercia.

+ **Z „Loterji fantowej"** urządzonej w parku „Bronisławów" na korzyść Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności osiągnięto czystego dochodu 1,012 rb. 14 kop. Wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak poważnej sumy, a więc p. burmistrzowi miasta za bezinteresowne udzielenie orkiestry, organizatorkom i organizatorom, gospodyniom i gospodarzom Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie.

+ **785 tysięcy bezpłatnych obiadów.** W dniu 18 września 1914 roku przy Chrześcijańskiem Tow. Dobroczynności założona została bezpłatna kuchnia, dla której lokal ofiarowała bezinteresownie fabryka Tow. Akc. „Zawiercie". Urządzona pierwotnie prowizoryczna kuchnia nie mogła sprostać swemu zadaniu, wobec czego Zarząd fabryki swoim kosztem rozszerzył ją. W kuchni tej od dnia założenia do 1 sierpnia wydano 784,644 porcji obiadów, co kosztowało 25,586 rb. 71 kop. Z sumy powyższej wydano za biletami Tow. Akc. „Zawiercie" 371,010 porcji, a za biletami Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności 413, 634 porcji. Fabryka „Zawiercie" co miesiąc wpłaca do kasy „Kuchni" należność za wydane na jej bilety porcje, nadto ponosi wszystkie koszty utrzymania kuchni, opału i personelu. Zarząd K„uchni" stanowią pp.: J. Dyr. St. Szymański, dr. Brzeziński, Jan Pasierbiński i Bronisław Szulc.

+ **Ze szkół.** Zapisy do 6 klasowego progimnazjum męskiego przyjmuje kancelarja szkoły od 17 sierpnia. Egzaminy wstępne rozpoczną się 1-go września. Początek lekcji 7 września.

+ **Podejrzana o otrucie.** W tych dniach p. D. doniósł policji zawierckiej, iż żona, z którą od kilku lat żyje w niezgodzie, usiłowała go otruć. Po zjedzeniu podanego przez żonę „gularzu", p. D. dostał silnego zawrotu głowy, a inne objawy otrucia potwierdził wezwany felczer. To samo powtórzyło się przy paleniu papierosa, gdyż tytoń był zatruty. Policja prowadzi śledztwo. Tytoń odesłano do analizy.

+ **W kradzionych bucikach.** Przed kilku tygodniami w magazynie obuwia p. Czernika skradziono parę damskich bucików. Właściciel sklepu podejrzewał o kradzież synowę jednego z miejscowych kamieniczników, który pomimo wojny pobiera znaczny czynsz z komornego. Nikomu o tem nie mówiąc, p. Cz. zatrzymał w ubiegłą niedzielę na ulicy „paniusię", gdy paradowała w nowem obuwiu. Sprawa oparła się o milicję, która ją przesłała do sądu.

Z różnych stron.

□ **Warszawa w... Moskwie.** Kancelarie wielu warszawskich instytucji, między innemi także warszawska izba sądowa, uniwersytet, politechnika jak również i filje kilku banków rozpoczęły w Moskwie swoją działalność.

□ **Z Lublina.** „Katt. Zeit." pisze: „Warszawska „Gazeta dwa grosze" doniosła, że Rosjanie przed ustąpieniem z Lublina wykonali 30 wyroków śmierci. Między innymi powieszony został dr. Czerwiński.

□ **Znowu cztery ofiary.** W Szołdrach w powiecie kościańskim po spożyciu trujących grzybów zachorowała cała rodzina jednego z robotników dominialnych, złożona z rodziców i czworga dzieci. Zmarli już ojciec, matka, córka 20-letnia i dziecko. Zapóźno przywołano lekarza — dopiero wówczas, gdy umarło jedno z dzieci. Dwoje najmłodszych zdołano ocalić.

□ **Mniemana „księżniczka".** W jednym z kabaretów wiedeńskich popisuje się dobrze znana na bruku lwowskim szansonistka, Marja-Mirska, którą prasa wiedeńska reklamuje jako „polską księżniczkę", Tymczasem owa Mirska księżniczką żadną nie jest, lecz córką złotnika ze Lwowa.

□ **Żołnierz z dwudziestu ranami.** Pewien feldfebel, liczący 24 lata, na francuskiej widowni wojny otrzymał 20 poważnych ran od odłamków granatu, który eksplodował. Mimo to zdołano go ocalić. Po dłuższym pobycie w lazarecie polowym, przewieziono go do Ludwigsburga pod Stutgartem, gdzie był 4 tygodnie. Obecnie znajduje się w Poznaniu celem wypoczynku. Wkrótce wysłany zostanie znowu na front.

□ **Cholera.** W Piotrogrodzie zaszło w ostatnim tygodniu 405 wypadków cholery, z których 60 śmiertelnych.

Monopol papierosów w Królestwie Polskiem.

Naczelny wódz na wschodzie, generał feldmarszałek Hindenburg, ogłosił rozporządzenie, zaprowadzające monopol sprzedaży papierosów dla administracji cywilnej Królestwa Polskiego na lewym brzegu Warty.

Fabrykacja i sprowadzanie papierosów są zakazane pod zagrożeniem konfiskaty oraz grzywny od 50 mk. do 10,000 mk. Zakazane jest również sprowadzanie maszyn do fabrykacji. Wolno palącym zwijać papierosy dla własnego użytku, także za pomocą używanych zwykle maszynek, które też wolno sprowadzać. Wolno również posyłać papierosy jako podarki dla wojsk niemieckich i austro-węgierskich. Wolno tym wojskom sprowadzać papierosy dla własnego użytku. Podróżujący, woźnice, szkuciarze mogą w czasie podróży mieć najwięcej 25 papierów przy sobie, które przedtem kupili. Gdyby mieli przy sobie większą ilość, natenczas wszystkie papierosy, któreby mieli, będą wyłączone od importu.

Administracja cywilna zakupywać będzie papierosy dla zaopatrzenia Królestwa Polskiego od fabrykantów i sprzedawać je handlującym pod warunkami, jakie ustanowi. Papierosy zaopatrzone będą w banderole, takie same, jakie są zaprowadzone w Niemczech, ale z odpowiednim napisem.

W zakupnie i sprzedaży papierosów pośredniczy ustanowiony w tym celu urząd w Poznaniu, któremu fabrykant ma dostarczać papierosy. Na wniosek może ten urząd pozwolić na bezpośrednie dostarczenie przez fabrykanta papierosów nabywającemu je w Królestwie Polskiem. To pozwolenie musi fabrykant dołączyć do przesyłki. Na handel papierosami w Królestwie Polskiem potrzeba pozwolenia naczelnika powiatowego, w Łodzi, prezesa policji. Papierosy wolno sprzedawać tylko w zamkniętych paczkach i po cenie podanej na paczce. Handlujący winni urzędnikom kontrolującym na żądanie pokazać zapasy papierosów oraz książki i papiery, dotyczące zakupna i sprzedaży. Handlującym nie wolno zwijać papierosów dla własnego użytku. Za fałszowanie banderoli zagrożono więzieniem najmniej trzymiesięcznem.

Przepisy o monopolu obowiązują od 1 września.

DOKOŁA WOJNY.

× **Cesarz Rosji na froncie.** Cesarz Rosji udaje się w tych dniach na front walk. Ministrowie wojny i spraw zewnętrznych wyjechali już do głównej kwatery.

× **Groźne położenie.** „Zuryski Tag. Anz." pisze: „Wypadki rozgrywające się na wschodzie dochodzą do punktu kulminacyjnego. Z 14 fortec broniących dostępu do wnętrza Rosji większą część zdobyto. Nie ilość wziętych jeńców, ale utrata materjału wojennego, jest największym ciosem dla Rosji. Ostatnie wielkie działanie przypada na flotę niemiecką. To będzie rozstrzygające posunięcie obmyślanego planu strategicznego: marszu na Piotrogród. Flota bałtycka jest dzisiaj ostatnią nadzieją Rosji, gdyż ratunek stolicy leży w jej ręku. Wkroczenie wojsk niemieckich i austro-węgierskich poza jeziora pińskie, będzie możebne dopiero wtedy, gdy flota niemiecka zniszczy rosyjską na Bałtyku i stanie się panem wybrzeży od strony Kronsztadu".

× **Do Anglji północnej.** Z powodu bombardowania przez balony niemieckie londyńskiej „City" wiele urzędów zostało przeniesionych z Londynu do Anglji północnej. Prawdopodobnie opuści wkrótce stolicę i rodzina królewska udając się do jednego z zamków w Szkocji.

× **Gibraltar.** Z Hiszpanji donoszą, że w San Sebastiano i wielu innych miastach rozpoczęła się żywa propaganda przeciw Anglji. Na ulicach, w handlach, restauracjach, cukierniach rozlepiane są czerwone odezwy ze słowy: „Hiszpanie! pamiętajcie o Gibraltarze! Nie traćcie czasu by go odzyskać! Hiszpanie do broni!"

× **Z Grecji.** Z Aten donoszą: „Venizelos uformował nowe ministerjum, w którem objął tekę ministra spraw zewnętrznych. Nie odnowi on swej dawnej polityki, która była powodem jego upadku, ale iść będzie w zgodzie z królem i większością narodu, usiłując, ile można wytrwać w neutralności, z dewizą utrzymania całości granic a nawet rozszerzenia ich dla korzyści Grecji".

× **Wojna Włoch z Abisynją.** Turyńska „Stampa" donosi urzędowo: „W Abisynji wzmagają się zaburzenia przeciw Włochom. Rząd włoski zostanie prawdopodobnie zmuszony do wysłania ultimatum Abisynji".

Z ostatniej chwili.

Zajęcie Kowla.

WIEDEŃ (BTW). Urzędowe: **„Konnica austrjacko-węgierska i niemiecka pod wodzą generała Puhalli weszła do Kowla i ściga Rosjan, cofających się w stronę północną".**

Przyp. red. Kowel jest bardzo ważnym węzłem kolejowym dr. żel. Włodzimierz Wołyński — Brześć Litewski — Kijów. Armja rosyjska operująca w Galicji została teraz odcięta od północy.

W przededniu wojny grecko-angielskiej?

BUDAPESZT. (BTW). Z Aten donoszą urzędowo: „W Kawalli wylądował oddział angielski. Wojsko greckie zmusiło Anglików do opuszczenia portu".

BERLIN (BTW). Z Aten donoszą: „Angielskie i francuskie okręty wojenne zajęły greckie porty Suda i Sicia. Komendant angielski usunął władze i urzędy. Ludności polecono się wyprowadzić z domów, które zajęli oficerowie. Rząd grecki zgromadził pod Salonikami 30000 wojska".

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.